

Duma Zerwanej



Konia z rzędem temu, kto jest w stanie bez dłuższego namysłu określić, gdzie kończą się Michałowice a zaczyna Zerwana... Ale czy to ma większe znaczenie? Ważniejsze przecież, że w istnienie Zerwanej nikt wątpić nie może.

Zerwana jest samodzielnym sołectwem (wprawdzie najmniejszym w gminie, ale jednak: i to z damą w roli sołtysa!), zajmuje powierzchnię blisko 76 hektarów, ma niewiele ponad 200 mieszkańców, a w przeszłości - związki terytorialne z Masłomiąą i przyfolwarczną genezę.

Zerwana ma jeszcze coś - jedną z ciekawszych budowli historycznych w gminie. Niewiekową wprawdzie, za to wymienianą we wszystkich szanujących się przewodnikach i bedekerach "starą aptekę".

Budynek ten, w którym funkcja handlowa została umiejętnie pogodzona z mieszkalną, wznosił równe 90 lat magister farmacji Maksymilian Jarzębiński. Wykosztował się on na efektowną budowlę - choć, na szczęście, niekłującą bynajmniej w oczy nadmiarem dekoracji i bogactwa (co jakże często jest wadą wielu współczesnych obiektów...): na planie wydłużonego prostokąta, z dwuspadowym dachem, a od frontu - czyli od drogi, już wtedy ważnej, bo międzynarodowej, jako że łączyła Galicję z Kongresówką - ozdobionej filarowym podcieniem o półkolistych arkadach. Dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości, co kryje się we wnętrzu, imć magister zadbał o umieszczenie na fasadzie wyraźnego napisu APTEKA.

Przed siedmioma laty dzieło Jarzębińskiego uległo pewnej modyfikacji: od strony ogrodu wzbogacono jego linię o ganek, podparty dwiema kolumnami, tudzież dobudówki. Korekty te w żaden sposób nie zepsuły oryginału, rzec można wręcz, że dodały mu urody.

Tekst i fot. (KRI)